Protokół Nr 53
z posiedzenia Komisji Ładu Przestrzennego i Ochrony Środowiska
z dnia 7 marca 2023 r.
Część II

Przewodniczący Komisji radny Jaromir Chojecki otworzył i prowadził posiedzenie Komisji Ładu Przestrzennego i Ochrony Środowiska.
Powitał członków Komisji, mieszkańców Milanówka.
Lista obecności członków Komisji jest załącznikiem do protokołu.
Obrady Komisji odbyły się w dniu **7 marca 2023 r. (wtorek) o godz. 17:30,** w budynku „B" Urzędu Miasta Milanówka przy ul. Kościuszki 45.

Skład Komisji:
Przewodniczący Jaromir Chojecki
Radny Witold Mossakowski
Radna Jolanta Nowakowska
Radny Krzysztof Ołpiński

Przewodniczący Komisji poinformował, że obecne obrady są kontynuacją z dnia 1 marca 2023 roku. Obrady dotyczą tematu:
„Omówienie toczących się postępowań i realizowanych umów w ramach projektu: „Poprawa, jakości środowiska miejskiego poprzez zagospodarowanie terenów zielonych na obszarze Gminy Milanówek".
Przewodniczący Komisji zaproponował omówienie punktu „Zagospodarowanie terenów zielonych".
Referat Ochrony Środowiska i Gospodarki Zielenią p. Agnieszka Zielińska przedstawiła zakres projektów zagospodarowania terenów zielonych.
W ramach zagospodarowania skwerów przy ul. Słowackiego i ul. Zachodniej w Milanówku, róg Wojska Polskiego, Piaski i Parkowej jest wykonanie nasadzeń, oczyszczenie terenu, trzebież, wykonanie nawierzchni z płyt betonowych i z elementów drewnianych. W ramach projektu jest również nasadzenie zieleni izolacyjnej na terenach SUW przy ul. Rososzańskiej, przy ul. Długiej, Zachodniej oraz Kościuszki. Pierwszym terenem jest skwer przy ul. Słowackiego i ul. Zachodniej. W ramach tego zagospodarowania są formy żywopłotowe, nasadzenie zastępcze w postaci dwóch drzew posadzonych na tym terenie w zamian za usunięcie suchego drzewa oraz nasadzenia bylin i krzewów, oraz zagospodarowanie nawierzchni trawiastej. Na terenie Wojska Polskiego i Grodeckiego, na działce przylegającej do działki prywatnej, która teraz występuje, jako przedepty, a funkcjonuje, jako łącznik między dwoma ulicami, w ramach programu przewiduje się stworzenie podestu drewnianego oraz nasadzenie krzewów i bylin. Kolejnym skwerem jest skwer przy ul. Piaski i Parkowej. Teren objęty będzie oczyszczeniem. Przewiduje się budowę podestu drewnianego. Wszystkie drzewa na tym terenie, spróbuje się chwycić w podest drewniany. Na terenie SUW będzie zieleń typowo izolacyjna, zróżnicowana gatunkowo. Przeważające gatunki to graby, kaliny. Wszystkie rośliny są roślinami rodzimymi. Teren SUW przewiduje zaadoptowanie roślinności istniejącej. Przy ul. Kościuszki przewiduje się usuwanie posuszu z drzew istniejących.
Przewodniczący Komisji odniósł się do pytania mieszkańca w sprawie wycinki gałęzi dużych drzew na ul. Grodeckiego. Radny zapytał czy wycinał to UM?
Referat Ochrony Środowiska i Gospodarki Zielenią p. Agnieszka Zielińska poinformowała, że była to energetyka.
Radny Witold Mossakowski zapytał, z jakiego drewna będzie wykonany chodnik.
Pani Agnieszka Zielińska poinformowała, że będzie wykonany z modrzewia syberyjskiego. Materiał jest dwustronnie ryflowany, żeby odpływała woda.
Przewodniczący Komisji zapytał, czy właściciel prywatnej działki graniczącej z inwestycją posprząta teren.
Pani Agnieszka Zielińska poinformowała, że przy dobrej współpracy wykonawca może oczyścić teren.
Mieszkaniec Milanówka p. Bogdan Kuśpit zapytał, czy podesty są autorskim pomysłem, czy to jest efekt zaleceń konserwatora, który nie pozwolił na budowanie ścieżek ziemnych.
Pani Agnieszka Zielińska poinformowała, że działa na podstawie PFU, który był robiony w 2018 roku. Wtedy konserwator wydał zalecenia, co do możliwości wykonania ścieżek mineralnych w tych terenach. W 2022 roku konserwator nie chciał, żeby były wykonywane ścieżki o nawierzchni mineralnej i przychylił się do podestów drewnianych. Takie ścieżki najmniej rujnują nawierzchnię ziemną, pozostawia oddech pomiędzy ziemią, a podestem. Pod spodem istnieje możliwość przemieszczania się małych zwierząt i porastania runa leśnego.

To nie jest pomysł autorski naszego urzędu. Wynika to ze wspólnej współpracy z projektantem oraz konserwatorem.
Stowarzyszenie Razem Dla Milanówka Ewa Januszewska uważa, że to, że konserwator przychylił się do podestu, to nie znaczy, że przychyliłby się do zwykłych ścieżek ziemnych, które tam są i funkcjonują. Podesty prędzej, czy później podesty zgniją, porosną mchem i zrobią się śliskie, czy są ryflowane, czy nie. Mieszkanka nawiązała do ławek przy ul Grodeckiego, jak i przy ul. Piaski i w Lesie Lasockiego, które zostały zaprojektowane ludziom „pod nosem". Padła opinia, że na sąsiedniej działce jest dużo wyrzuconych butelek. Nie liczmy na to, że coś się w tej sprawie zmieni. Polepszamy warunki, aby ta działalność dalej funkcjonowała jeszcze lepiej.
Mieszkaniec Milanówka p. Paweł Wojewódka odniósł się do tematu związanego z podestami. Mieszkaniec na taki materiał na swojej działce. Jest to bardzo śliskie. W wilgotne dni wchłania wodę, w dni mroźne jest bardzo śliskie. Czy watro jest robić tego typu nawierzchnię, która nie należy do najbezpieczniejszych? Zwłaszcza w miejscu, gdzie już jest wydeptana ścieżka. Jeżeli dojdzie do sytuacji, że ktoś sobie coś zrobi na tej ścieżce, to, kto będzie za to odpowiadał?
Pani Agnieszka Zielińska podkreśliła, że na poprzedniej komisji zwrócono uwagę na krzywe chodniki w całym mieście. Nie będą budowane ścieżki z nieryflowanego drewna tylko przeznaczamy deski specjalnie temu dedykowane, do korzystania w przestrzeniach publicznych. Pani Zielińska przygotowała prezentację dotycząca użycia elementów drewnianych przy Białowieskim Parku Narodowym.
Stowarzyszenie Razem Dla Milanówka Ewa Januszewska zgadza się, że takie podesty stosuje się w parkach narodowych, a nie w ciągach komunikacyjnych.
Pani Agnieszka Zielińska podkreśliła, że pokazuje różne przykłady użycia ścieżek mineralnych. Bramy wejściowe do lasu, ścieżki na legarach, są specjalnie prowadzone, żeby nie wydeptywać kolejnych ścieżek.
Pan Paweł Wojewódka zapytał, jaki jest koszt takich ścieżek.
Pani Agnieszka Zielińska nie ma aktualnych kosztorysów tych ścieżek. Nie jest żadną nowością, że wykorzystane są podesty drewniane. Ten projekt był konsultowany z konserwatorem. Projektanci uzgodnili z konserwatorem szczegóły montażu tych podestów. Konserwator stwierdził, że jest to najmniej kolizyjna konstrukcja w tym terenie i najmniej inwazyjna.
Przewodniczący Komisji rozumie, że cała nawierzchnia będzie wykonana z tych desek.
Pani Agnieszka Zielińska potwierdziła. Na wszystkich leśnych skwerach ścieżki są wykonane całościowo z tego materiału.
Mieszkanka Milanówka Marta Norbut, która mieszka przy ul. Piaski, przylegającej do Parku Lasockiego. Mieszkanka zabrała głos w sprawie małej architektury, która znalazła się w projekcie zagospodarowania. Przez weekend mieszkanka zrobiła mini konsultacje wśród sąsiadów i ludzi, którzy mieszkają wokół parku i go użytkują. Pani Norbut poinformowała, że mieszkańcy się nie zgadzają na przeprowadzenie tego projektu w takim zakresie, w jakim został przedstawiony. Na poprzednim posiedzeniu komisji otworzyła się furtka, która pozwoliła na możliwość ingerencji w ten projekt. Mieszkanka nie wie, z jakiego powodu znalazły się tam zadaszenia wiat. Mieszkanka często jeździ autostradą i tego typu architektura znajduje się przy parkingach dla tirów, a nie w lesie pod drzewami. Nie wiadomo, czemu mają służyć stoły biesiadne. Teraz są bardzo ładne ławki, które mają stylizowany charakter. Mieszkanka odniosła się krytycznie do bram do parku. Na przyległych ulicach można zgubić burty, bo są takie dziury, kałuże, jest tak krzywo. Nawiezienie tłucznia starcza na dwa tygodnie. Za chwilę te drogi znowu są rozjeżdżane. Miasto będzie inwestowało w bramy do parku, natomiast mieszkanka prosi o zainwestowanie w drogi, żeby dało się przejść. Projekt został zatwierdzony przez konserwatora na przestrzeni tygodnia. Mieszkanka uważa, że ktoś się nad tym nie pochylił. Mieszkanka ma pretensję do urzędników, którzy powinni stać na straży estetyki miasta, nie tylko żeby wydać pieniądze na cokolwiek. Stawianie tam takiej architektury jest pomyłką. Mieszkanka ma prywatną uwagę do BMM p. Remiszewskiego. Mieszkanka myślała, że skoro jest z zawodu artystą to ma wyczucie estetyki. Wysypywanie tłucznia, gruzu, na tych ścieżkach jest też pomyłką. Dlatego mieszkańcy ulic przylegających do parku proszą o to, żeby zrezygnować z korytowania i utwardzania tych ścieżek gruzem na rzecz poprawy krawężników, renowacji ścieżek, które już są, a pieniądze, które mają być przeznaczane na postawienie tych śmietnikowych wiat to może warto zainwestować w nasadzenia, w ekologiczne zadbanie o ten las. To jest prośba od p. Narbut oraz mieszkańców, którzy korzystają z tego miejsca. Zrealizowanie tego projektu w takim charakterze, w jakim jest przedstawione nie jest żadnym postępem, tylko obciachem.
Pani Agnieszka Zielińska uważa, że wspomniane wyżej rzeczy tzn. stoły, bramy, wiaty, dotyczą tylko Parku Lasockiego. Pani Zielińska zdementowała wiadomości dotyczące wiat. Na terenie Parku Lasockiego nie ma przewidzianych wiat. To, co jest w dokumentacji projektowej, to jest pełny katalog mebli z Lasów Państwowych zaproponowany do użytkowania. Nie stosujemy tam żadnych wiat. Stoły wynikają z tego, że są to meble wybrane z katalogu Lasów Państwowych, ponieważ wprowadzane są meble w tereny leśne.

Projektanci chcieli się jak najbardziej wpisać się w teren leśny oraz nie wyłączać gruntów z produkcji leśnej, po to, żeby ustawiać stoły bądź ławki na stopniach betonowych. Nie można z tego dofinansowania zamienić terenów zielonych na wykonanie dróg. Pani Zielińska wyjaśniła, że podbudowa pod nawierzchnię mineralną aktualnie funkcjonującą to jest to tłuczeń, kruszywo, nie beton. Ta sama podbudowa będzie pod nawierzchnię mineralną, która będzie zastosowana w Parku Lasockiego.
Radny Piotr Napłoszek podkreślił, że pytanie było w innej kwestii. Pytanie dotyczyło tego, czy ścieżki zostają i będzie uzupełniona nawierzchnia, czy będziemy je zrywać i budować jeszcze raz.
Pani Agnieszka Zielińska podkreśliła, że są ścieżki, które zostają na terenie Parku Lasockiego, natomiast w miejscu usuniętych nic nie zostanie zrobione. Fragmenty zostają zaokrąglanie po to, żeby rozwiązać je komunikacyjnie. W tym miejscu będzie nawiązanie do istniejących nawierzchni mineralnych. Podbudowa będzie ta sama, która została zaproponowana aktualnie na terenie parku. Zrezygnowano z obudowy toalet, czyli tego Toy Toy, który stoi na tym terenie.
Stowarzyszenie Razem Dla Milanówka Ewa Januszewska umieściła na Facebooku projekt znajdujący się w przetargu. UM ma bałagan w przetargach i sami nie wiedzą, co tam jest. To, co dzisiaj się działo na Turczynku jest pokłosiem tego bałaganu.
Pani Agnieszka Zielińska podkreśliła, że wie, co jest w przetargach i dokumentacji projektowej. Pani Zielińska nie chciałby, żeby nie wprowadzać w błąd wszystkich mieszkańców, że stosujemy tego typu rzeczy. Wystarczy przeczytać dokumentacje, żeby wiedzieć, że nie było tam przewidzianych wiat. To jest tylko załącznik, czyli katalog produktów przewidzianych z katalogu Lasów Państwowych.
Stowarzyszenie Razem Dla Milanówka Ewa Januszewska podkreśliła, że na poprzedniej komisji UM nie wiedział, z czego mają być ścieżki, czy mają być budowane całe, czy tylko fragmenty.
Stowarzyszenie Na Rzecz Miast Ogrodów p. Anna Krawczyk nawiązała do obciętych przez PGE koron drzew. Mieszkanka myślała, że ten problem został uregulowany.
Pani Agnieszka Zielińska podkreśliła, że energetyka weszła w teren nie informując o tym. Pani Zielińska zauważyła przycięcie tych drzew po fakcie. Po telefonach i piśmie do energetyki nic się nie wydarzyło. Na terenie miasta energetyka ma zakaz przycinki drzew.
Stowarzyszenie Na Rzecz Miast Ogrodów p. Anna Krawczyk poruszyła temat ul. Rososzańskiej.
Pani Agnieszka Zielińska wyjaśniła, że dotyczy to terenu SUW.
Zastępca Burmistrza Marcin Bąk poinformował, że dotyczy to odcinka drogi między ul. Królewską a ul. Polną. Będą tam wykonane nasadzenia niskie.
Stowarzyszenie Na Rzecz Miast Ogrodów p. Anna Krawczyk podkreśliła, że Stowarzyszenie NRMO jest zwolennikiem ścieżek gruntowych. Jakie są przesłanki tych podwieszanych podestów?
Pani Agnieszka Zielińska wyjaśniła, że podesty drewniane są najmniej inwazyjnym rozwiązaniem w terenie. Wytyczne od konserwatora mówiły, żeby jak najmniej ingerować w teren.
Stowarzyszenie Na Rzecz Miast Ogrodów p. Anna Krawczyk podkreśliła, że to jest tylko przy założeniu, że musimy coś tam wsadzić np. nawierzchnia mineralna lub podesty. Nie było opcji, żeby ścieżki były takie, jakie są?
Pani Agnieszka Zielińska wyjaśniła, że opierano się na dokumentacji zrobionej do PFU w 2018 r. Wytyczne od konserwatora w 2018 r. były bardziej inwazyjne. W 2022 roku konserwator zmienił swoje stanowisko na takie, żeby było najmniej inwazyjne.
Stowarzyszenie Na Rzecz Miast Ogrodów p. Anna Krawczyk wyraziła opinię, że jest to udziwnianie świata, który mógł być bardziej uproszczony. Środki na to udziwnianie mogły być przeznaczone na nasadzanie, dosadzanie. Pani Krawczyk podkreśliła, że nie było konsultacji w 2018 r., nie było konsultacji w 2018-2023 r.
Stowarzyszenie Na Rzecz Miast Ogrodów p. Anna Krawczyk odniosła się do drewna, z którego są zbudowane podesty. Drewno jest materiałem, który szybko ulega degradacji. Mieszkanka zapytał, kto będzie utrzymywał i konserwował ścieżki? Kto będzie to odśnieżał? Zalegający śnieg sprawi, że ścieżki będą nie do przejścia.
Pani Agnieszka Zielińska wyjaśniła, że w ramach gwarancji wykonawca ma za zadanie pielęgnację podestu. Te cztery lata będą nauką dla sił miejskich, jak powinno się pielęgnować takie tereny.
Stowarzyszenie Na Rzecz Miast Ogrodów p. Anna Krawczyk zauważyła, że wszyscy wykonawcy są z dalekich rejonów Polski. Mieszkanka ma rozumieć, że wykonawca po opadach śniegu, każdorazowo, rano, będzie przyjeżdżał i odśnieżał? Przy takich projektach i kwotach pewne rzeczy na temat, co będzie potem, jak to będzie wyglądało, kto się tym zajmie, ile będzie kosztowało, powinny być przedmiotem wcześniej omówionych decyzji.

Przewodniczący Komisji również nie wierzy, że wykonawca będzie przyjeżdżał i odśnieżał ścieżki. Dotyczy to również ławek i innych rzeczy. Nie ma chyba takich zapisów w umowie, żeby ktoś utrzymywał w mieście nawierzchnię w parkach.
Stowarzyszenie Na Rzecz Miast Ogrodów p. Anna Krawczyk zwróciła uwagę na reklamacje. Jeżeli ktoś uzna zniszczenia za siłę wyższą, to nie wiadomo, jak to jest z odpowiedzialnością.
Stowarzyszenie Na Rzecz Miast Ogrodów p. Anna Krawczyk odniosła się do małej architektury w parku. Mieszkanka zwróciła uwagę, że w dokumentacji jest napisane, że ścieżki będą oparte na fundamentach betonowych. Mieszkanka nie rozumie, jak ścieżka wyniesiona, która ma chronić korzenie, ma ich nie uszkodzić, będzie oparta na wkopanych w ziemię fundamentach. Pod ścieżką ma być rozłożona agrowłóknina, która na chronić ścieżkę, żeby roślinność tam nie rosła. Jest to niespójne ze wszystkimi informacjami.
Pani Agnieszka Zielińska wyjaśniła, że to mają być bloczki betonowych pod pow. ścieżek i ławek. Wykopy mają być robione ręcznie.
Stowarzyszenie Na Rzecz Miast Ogrodów p. Anna Krawczyk zapytała, jak wykonawca zamierza ominąć korzenie? Mieszkanka odniosła się do podestów otaczających drzewa. Siłą rzeczy bloczek wbije się w korzenie. Jest to kontrowersja. Robimy coś, żeby ocalić korzenie, przy czym istnieje ryzyko, że podbudowa pod konstrukcję rozwali korzenie.
Pani Agnieszka Zielińska wyjaśniła, że posadowienie bloczka jest płytkie. Wykonanie ręczne polega na tym, że jak w terenie spotkamy korzeń, to ten fragment zostanie ominięty.
Stowarzyszenie Na Rzecz Miast Ogrodów p. Anna Krawczyk zapytała, czy ktoś będzie to nadzorował. Kto będzie stał i nadzorował firmę wykonawczą? Mieszkanka zapytała o agrowłókninę pod podestem.
Pani Agnieszka Zielińska wyjaśniła, że jeżeli będzie fragmentarycznie położona włóknina, to nie wyklucza tworzenia się runa. Włóknina musi się pojawić, żeby nie było podsiąkania wody.
Stowarzyszenie Na Rzecz Miast Ogrodów p. Anna Krawczyk uważa, że te wszystkie ingerencje w teren leśny są zaprzeczeniem ochrony lasu. Mieszkanka odniosła się do informacji, że na tych terenach będzie trzebież. Co jest rozumiane przez trzebież w terenach leśnych?
Pani Agnieszka Zielińska wyjaśniła, że są to prace przy usuwaniu suchych drzew.
Stowarzyszenie Na Rzecz Miast Ogrodów p. Anna Krawczyk zapytała, czy może to być zawarte w dokumentacji, żeby słowo „trzebież" nie podlegało swobodnej interpretacji?
Mieszkaniec Milanówka Bogdan Kuśpit podkreślił, że wyposażenie parku nie wykonują Lasy Państwowe, tylko spółka, która ma w nazwie „Las". To nie jest katalog mebli leśnych, tylko katalog mebli parkingowych. Parking, to jednak nie las. Nawet, jeżeli występuje przy lesie. W lesie nie ma mebli. Meblem w lesie, który przychodzi do głowy jest mrowisko. Tego rodzaju sprzęty można wstawić, wycinając w lesie polany. Wtedy można uznać to za miejsce do wstawienia mebli. Mieszkaniec odniósł się do stołów i ławek. Biorąc pod uwagę ekscesy, jakie będą na tym terenie występowały, będą się te meble przemieszczać. Estetyka i to, że konserwator zatwierdził to w dwa tygodnie, jest czymś niespotykanym.
Pani Agnieszka Zielińska chciałby, żeby mieszkańcy kierowali takie pytania do konserwatora, który zatwierdzał projekty.
Pani Agnieszka Zielińska odniosła się do wyposażenia parkingów. Jest to nazewnictwo, które wynika z prawa. „Wyposażenie parkingów" wynika również z ustawy o lasach.
Pani Agnieszka Zielińska odniosła się do ochrony lasu. Jeżeli mówimy o Parku czy Lesie Lasockiego, to jest on już zagospodarowany ścieżkami i ławkami i od wielu lat ma użytkowników. Cała infrastruktura z Parku Lasockiego musi być rozebrana. Jak to się stało, że już mamy te ścieżki i ławki.
Mieszkaniec Milanówka Bogdan Kuśpit podkreślił, że jeżeli to ma być park, to należy odlesić ten teren i nie udawać, że funkcjonujemy w lesie. O lesie należy mówić zupełnie w inny sposób odnośnie do tego typu terenu. Należy mówić o naszej historycznej odpowiedzialności. O tym skąd ten las pochodzi czy jest dziedzictwem. Powodem dzisiejszego spotkania jest to, co się wydarzyło dzisiaj. Jeżeli Las Lasockiego ma być parkiem, a nie lasem to należy tak zdecydować. Urząd pomimo sprzeciwu mieszkańców, pomimo braku logiki w swoim działaniu, usilnie usiłuje to zmienić. Jeżeli w sposób nieodpowiedzialny wpuszcza się firmy, które realizują działania, dewastują las, albo nie działają zgodnie z wytycznymi, to występuje w sposób naturalny sprzeciw w każdym rozsądnym człowieku, żeby odebrać prawo do wykonania jakichkolwiek zmian i żeby ten teren chronić.
Pani Agnieszka Zielińska zapytała, kiedy były wykonane ścieżki w Parku Lasockiego? Od tamtej pory nie było żadnych ruchów w związku z tym, czy chcemy mieć park, czy las. Pani Zielińska uważa, że w tej chwili urząd dostosowuje się do lasu. Urząd nie chce wyłączać całej działki z gruntów leśnych. Urząd chce pozostawić ten teren, jako las o charakterze wypoczynkowym. Pani Zielińska uważa, że będzie to rodziło sprzeciw

mieszkańców, żeby zamienić las na park. Na tym terenie zostaną przywrócone gatunki rodzime, leśne gatunki roślin.
Mieszkaniec Milanówka Bogdan Kuśpit podkreślił, że teren podlega rewitalizacji, kiedy został urządzony. To, że nic nie było robione, jest kwestią zaniedbań. W taki sposób jest traktowane mienie publiczne przez osoby, które nim zarządzają. To, że teraz wchodzimy w ten teren mówiąc, że to miejsce jest zdewastowane, jest efektem zaniedbań. Zaniedbania pochodzą od władzy. Robienie tego po raz kolejny w tym miejscu jest niegospodarnością i wynikiem niegospodarności. Urząd nie patrzy, co było wykonywane wcześniej na tych ścieżkach. Ścieżki, które są teraz planowane, są wyłożone pospółką. To nie jest nawierzchnia parkowa. Nawierzchnia w Paku Lasockiego jest wyłożona specjalną, mineralną nawierzchnią. Pospółka to po prostu glina. Te ścieżki, które są zaplanowane, będą wyłożone gliną. Mieszkaniec abstrahuje od tego, czy w środku lasu powinny być miejsca do odpoczynku. Ten las ma 2 ha. Jeżeli na dwóch hektarach nastawiamy tych różnych rzeczy, to przestanie pełnić funkcję lasu.
Radny Piotr Napłoszek chciałby wyjść z komisji z przeświadczeniem, że wie, co się wydarzy. Radny odczytał, to, co jest zawarte w specyfikacji.
„Przewiduje się utrzymanie jednolitej mineralnej nawierzchni na wszystkich ścieżkach spacerowych oraz placach. Profil konstrukcyjny mineralnej nawierzchni żwirowej obejmuje geowłókninę ułożonej na dnie zagęszczonego koryta, na której przewiduje się warstwę podbudowy o grubości 10 cm z tłucznia betonowego. Ze względu na proste warunki gruntowo-wodne z grubymi warstwami piasku w podłożu, rezygnuje się z warstwy odsączającej. Podbudowa powinna być przykryta warstwą klińca kamiennego grubości 5 cm i uziarnieniu 0,31mm. Górną warstwę nawierzchni tworzy pospółka o grubości 2 cm, która nada ścieżkom naturalny charakter. Przewiduje się utrzymanie istniejącej ścieżki szerokości 2 m oraz zastosowanie wtopionych obrzeży z impregnowanych desek sosnowych o grubości 38 mm i szerokości 250 mm, mocowanych do podłoża naprzemiennie, co 2 m kołkami sosnowymi do podłoża. W celu wydłużenia okresu użytkowania drewno powinno być zaimpregnowane, przy czym ze względu na ochronę fauny i flory należy stosować impregnaty naturalne.”
Radny chciałby potwierdzić, że te ścieżki, które nie będą rozbierane, pozostaną w swoim naturalnym biegu tak jak są obecnie, że nikt ich nie będzie korytował i odbudowywał jeszcze raz od początku w tej technologii, o której radny czytał. Zmiana będzie dotyczyła tylko obrzeży sosnowych zaimpregnowanych naturalnie i ew. uzupełnieniem brakującej górnej warstwy nawierzchni. Nie ma sensu, żeby ktoś korytował te ścieżki w lesie jeszcze raz, żeby je odbudować inaczej. Radny zadał pytania:

a) Jaka jest obecnie nawierzchnia na ścieżkach w Parku Lasockiego?
b) Czy tym materiałem jest pospółka na tej nawierzchni?
c) Jaki zakres będzie to obejmowało, czy ścieżki pozostaną w tym kształcie jak są obecnie bez zmiany całej podbudowy, struktury ścieżki?
d) Czy budowa w tym zakresie dotyczy tych kawałków, gdzie będą powstawały nowe ścieżki?

Pani Agnieszka Zielińska przytoczyła odpowiedź projektantów.
Pytanie: Czy ścieżki będą wykonywane z tego samego materiału?
Odpowiedz: tak. Jest to nawierzchnia mineralna z pospółki. Projektowana podbudowa odpowiada warunkom na potrzeby nawierzchni mineralnej, przepuszczalnej dla wody i powietrza, przystosowanej do ruchu pieszego. Dobór materiału i konstrukcji był uwarunkowany sposobem użytkowania, geotechniką terenu oraz optymalizacja kosztów. Jest to analogiczna podbudowa do istniejących ścieżek. Na terenie parku likwidujemy według dokumentacji 374 m2 ścieżek. W zamian zostają wprowadzone łukami dwa fragmenty.
Radny Piotr Napłoszek rozumie, że nowe będą budowane, a te, które istnieją pozostaną i nie będą przebudowywane w tej samej technologii. Utrzymanie jednolitej nawierzchni może oznaczać, że może być wprowadzona nawierzchnia inna niż ta obecna.
Pani Agnieszka Zielińska poinformowała, że pozostałe ścieżki aktualnie istniejące na terenie parku pozostają w stanie nietkniętym ew. wymienione pozostaną obrzeża. W miejsca usunięcia dwóch ścieżek, będą dosadzane rośliny i runo oraz punktowo dosadzenie drzewostanu. Ilość projektowanych ścieżek w łukach wynosi 73 m2, a usuniętych 374 m2. Uzyskane będzie 300m pow. biologicznie czynnej.
Radny Witold Mossakowski odniósł się do wypowiedzi Bogdana Kuśpita. Radny przypomniał, że projekty były gotowe do dotacji. Dlaczego zostały zmienione?
Pani Agnieszka Zielińska poinformowała, że to nie były projekty tylko PFU.
Radny Witold Mossakowski zaznaczył, że projekty były szykowane od dłuższego czasu. Prace były utrzymywane w tajemnicy. W opinii do projektu jest napisane, że możliwe są drobne zmiany. Radny zapytał, czy można wprowadzić zmiany np. dotyczące bram do lasu. Ta opinia nie wyklucza zmian.

Zastępca Burmistrza Marcin Bąk podkreślił, że zakres zmian trzeba uzgodnić np. z konserwatorem. Część zmian jest decyzją zamawiającego. Urzędnicy nie są władni, żeby deklarować wprowadzenie zmian. To jest decyzja BMM. Propozycje zmian można przekazać pisemnie.
Radny Witold Mossakowski uważa, że należy stworzyć propozycję zmian do projektu, które zostanie omówione na komisji z udziałem urzędników.
Referat Pozyskiwania Funduszy Zewnętrznych Aleksandra Żuraw poinformowała, że pierwsze postępowanie na Turczynek i willę Waleria, na opracowanie dokumentacji technicznej przetarg zawisł w listopadzie 2021 roku. Zagospodarowanie Parku Lasockiego i nasadzenie zieleni przyulicznej w lutym 2022 roku. Pani Żuraw nie wierzy, że radni nie wiedzieli, że jest to etap projektowania. Radni pytali na jednej komisji, jaki jest etap projektowania, a p. Żuraw udzieliła takiej informacji. Wtedy był czas i realny wpływ na kształt dokumentacji. Nie było takiego spotkania. Wyłoniono wykonawcę robót i zaczął się problem. Opinii mieszkańców na temat zagospodarowania każdego terenu będzie mnóstwo.
Radny Witold Mossakowski nie wie z czyjej winy nie doszło do spotkania w sprawie projektu. Radny nie widzieli tego projektu, nie został zaprezentowany. Radny uważa, że należy dać szansę wypowiedzi ludzi, którzy mieszkają obok inwestycji.
Referat Pozyskiwania Funduszy Zewnętrznych Aleksandra Żuraw poinformowała, że w przypadki projektów dofinansowanych, każda zmiana zakresu rzeczowego wymaga zgody jednostki dofinansowującej. Jest to etap bardzo czasochłonny a dotyczy mało istotnych zmian.
Radny Witold Mossakowski podkreślił, że urzędniczki nie doprowadziły do wcześniejszego spotkania z RMM i konfrontacji projektu.
Pani Agnieszka Zielińska poinformowała, że radny Napłoszek oglądał wcześniej projekty.
Radny Piotr Napłoszek podkreślił, że było to trzy tygodnie temu.
Radny Piotr Napłoszek zaznaczył, że RMM nie wiedziała, w jakim momencie projektanci dostarczają poszczególne rozwiązania. Na etapie, kiedy zostało stworzone PFU i kiedy projektanci stworzyli projekt, radni nie mieli wiedzy, na jakim etapie są poszczególne tereny miasta ujęte w tym projekcie. Uwaga radnego Mossakowskiego jest słuszna, że nie zabrakło odwagi urzędnikom, żeby przyjść i pokazać projekt. Wszyscy uniknęliby tej sytuacji i można było wprowadzić zmiany do projektu. To się nie zadziało. Z dokumentacją radni zapoznali się po opublikowaniu dokumentacji przetargowej, bo wtedy została upubliczniona.
Stowarzyszenie Razem Dla Milanówka Ewa Januszewska podkreśliła, że przychodzi na obrady komisji od 2004 roku. Mieszkanka odniosła się do przeprowadzanych konsultacji społecznych. W tej kadencji nie było konsultacji powszechnych ani w ścisłym gronie. Nikt nic nie wiedział. Wszyscy się dowiedzieli, jak jest już zrobiony przetarg.
Mieszkanka Milanówka zapytała o opinię prawnika, którą poznali radni przed komisją. Nie wiadomo, jak prawnik to sformułował i w jakim zakresie można wprowadzić te zmiany. Jak to wygląda formalnie? Jeżeli jest ogłoszony przetarg i wyłoniony wykonawca, to ile jest czasu na określenie proponowanych zmian i jaki jest ich zakres. Mieszkańcy nie widzieli tego projektu. Nikt o tym projekcie nie informował. Nie było żadnych konsultacji.
Zastępca Burmistrza Marcin Bąk uważa, że opinia prawnika nie jest szczegółowa. Jest wyznaczony tylko kierunek, gdzie można coś zmienić. W zależności od wagi zmian, większość będzie zależała od organu udzielającego dofinansowania. Trzeba mieć na względzie, że goni horyzont finansowy tego projektu.
Stowarzyszenie Na Rzecz Miast Ogrodów p. Anna Krawczyk uważa, że punktem wyjścia do tworzenia dokumentów, do ich procedowania w tajemnicy był złym punktem wyjścia. Nawet projektanci nie byli poinformowani o zasadach i prawach, jakimi rządzi się nasze miasto. Przy koncepcji Turczynka musieliśmy wprowadzać podstawowe informacje, że jest to las, że jest to zespół przyrodniczo-krajobrazowy. Mieszkanka nie wie, na jakim etapie zabrakło podstawowych informacji.
Błędny punkt wyjścia napędził to, co teraz mamy. Na bardzo późnym etapie krytykujemy projekty, które nie mają w tym mieście racji bytu. Naruszają podstawowe prawa miasta – ogrodu, ochrony lasu itd. Pani Krawczyk podkreśliła, że pierwsze zmiany w Parku Lasockiego były poddawane konsultacji. Pierwsza koncepcja bardzo inwazyjna skończyła się tym, że las miał pozostać lasem, a ławeczki ustawiono tylko na obrzeżach. Pani Krawczyk obawia się, że kampanie wyborcze decydują o kształcie projektów i och realizacji. Radni również ponoszą odpowiedzialność za to miasto. Albo ktoś ma odwagę przywrócić wszystko na dobre tory i zlikwidować ten zły punkt wyjścia, albo dalej w to brnie. Do tej pory ruch był kanalizowany wokół ścieżek. Ludzie przychodzili ścieżką i siadali na ławeczce. W momencie wprowadzenia stołów, które będą stały na runie leśnym, na terenie, który w tej chwili nie podlega penetracji, zapraszamy mieszkańców, żeby deptali to runo, biegali po nim. Pozostanie wydeptane klepisko. W sytuacji, kiedy mieszkaniec zorientuje się, że nie jest tak, że chodzimy po ścieżkach to cały teren lasu jest zdewastowany. Nikt nie mówi o regulaminie lasu.

Pani Krawczyk zauważyła, że w dokumentacji przetargowej nie ma mowy o nasadzeniu tej roślinności, o które się mówi w projekcie. Są tylko paprocie. Z dotacji miasto otrzyma 10 mln, własny wkład to 2 mln. Biorąc pod uwagę ogromne kontrowersje, zły punkt wyjścia, który kieruje miasto na manowce, bo zaczynamy likwidować lasy pod hasłem pseudo ochrony lasu, bo posadzimy dwa widłaki, ale niszczymy podestami, stołami, trzebieżą. Mieszkanka się pyta, na co pójdą te pieniądze?
10 mln pójdzie głównie na kontrowersyjne, które nie były z nikim konsultowane, a zwłaszcza z RMM. To może wycofać się z tego wszystkiego i za 2 mln zrobić praktyczne dobre rzeczy. Można zrobić nasadzenia, uprzątnąć ścieżki. Zamiast robić koncepcje, wobec których protestują mieszkańcy, braku planu utrzymania, kosztów utrzymania, można je wykorzystać dla miasta. Padła taka wypowiedź, że to czy będą stoły, ławki, czy coś się zmieni zależy tylko od jednej osoby. Mieszkance się wydawało, że tego typu rzeczy to jest efekt pracy zbiorowej, z czego 90% są to osoby, które znają się w temacie. To nie może być jednowładztwo. Albo RMM jest organem, albo milcząca grupą. Pani Krawczyk oczekuje odpowiedzialnych decyzji. W projektach p. Krawczyk widzi więcej elementów negatywnych niż pozytywnych. Za te pieniądze można zrealizować te pozytywne. Może wycofać się ze wszystkiego i za dwa miliony zrobić praktyczne dobre rzeczy.
Referat Pozyskiwania Funduszy Zewnętrznych Aleksandra Żuraw poinformowała, że nie jest odpowiedzialne rezygnowanie z takiej dotacji i możliwości zagospodarowania takich ilości pieniędzy. Projekt trwa, nie jesteśmy na początku. Środki poniesione na dokumentacje i zapłata za faktury wykonawcy to koszt 2 mln zł. Środki do refundacji wpłynęły w marcu. Rezygnacja wiąże się z tym, że te środki trzeba będzie oddać. Doszedłby zwrot rozliczonych faktur.
Mieszkaniec Milanówka Paweł Wojewódka zaznaczył, że organ wykonawczy nie informował RMM z przebiegu różnych działań dotyczących tego projektu. Najgorszą rzeczą i haniebną, że UM z włodarzem na czele nie przeprowadził konsultacji. Koszt inwestycji obciąża ok. 800 zł każdego mieszkańca Milanówka. Pan Wojewódka zapytał na poprzednim spotkaniu, dla kogo jest to realizowane. Czy dla urzędników urzędu miasta, czy dla mieszkańców? W dalszym ciągu mieszkaniec odczuwa, że jest to realizowane nie dla mieszkańców. Jeżeli zaproponowano by, żeby postawić krasnale ogrodowe albo dziewicę z dzbanem, to urzędnicy broniliby tej koncepcji, bo takie wytyczne dostali od osoby wiodącej. Wolą p. Wojewódki jest racjonalne wydawanie pieniędzy. Mieszkaniec chciałby wiedzieć, ile osób z UM w ramach tego projektu jest przewidziany do gratyfikacji finansowej za nadzorowanie projektu, w projektowaniu. Mieszkaniec słyszał, że brała w projektowaniu ogrodniczka miejska. Mieszkaniec chciałby wiedzieć, ile osób brało w tym udział i jaka jest kwota, która otrzymali. Kwota może być podana w procentach. Pan Wojewódka współczuje pani ogrodniczce miejskiej, bo z jednej strony jest projektantem, z drugiej strony jest koordynatorem. Mieszkaniec rozumie nerwową i niegrzeczną reakcję wiceburmistrza na zadane pytanie, ponieważ to pytanie jest pytaniem trudnym, bo na to pytanie mieszkańcy żądają odpowiedzi.
Pytanie dotyczy - ile procent z tej inwestycji wpłynie do poszczególnych koordynatorów?
Pani Agnieszka Zielińska poprosiła o sprostowanie. Pani Zielińska nie jest ogrodniczką miejską. Tej funkcji w mieście już nie ma. W ramach jednostki projektowej jest kilka osób. Jednostka projektowa, jest to wkład wszystkich osób, które pracują nad tym projektem. Jednostka projektowa nie zmienia projektu, trzyma się wytycznych, które były wskazane w 2018 roku. Następnie sztywno trzyma się wytycznych konserwatora i nie przerabia projektu z 2018 roku.
Referat Pozyskiwania Funduszy Zewnętrznych Aleksandra Żuraw poinformowała, że jednostka realizującą projekt składa się z 5 osób, które zajmują się nie tylko merytoryką oraz rozliczeniem, zamówień publicznymi do projektu i promocją. Jednostka realizującą podlega zastępcy burmistrza i burmistrzowi. Pani Żuraw nie jest w stanie w tej chwili powiedzieć, jaki jest udział procentowy w wynagrodzeniu za projekt.
Mieszkaniec Milanówka Paweł Wojewódka zwrócił się z prośbą do przewodniczącego o informacje, jaki był udział procentowy w całym projekcie urzędników z UM i czy w tym wynagrodzeniu jest ujęty wiceburmistrz i burmistrz.
Radny Piotr Napłoszek poruszył temat konsultacji społecznych. Radny zapytał, po co są konsultacje społeczne? Zdaniem radnego po to są konsultacje, żeby władza poznała zdanie społeczeństwa na dany temat. Jeżeli władza wykonawcza nie chce poznać treści tego, co społeczeństwo myśli, bo wie lepiej, co chce zrobić i dlaczego ma to tak wyglądać, to konsultacje są bez sensu z tego punktu widzenia. I one nie odbyły się z tego powodu, bo burmistrz wie, co chce nam zaserwować.
Radny przypomniał, że kilka lat temu na terenie Lasku Lasockiego doszło do trzebieży podszytu leśnego. Podszyt został wycięty w pień. Był również używany środek na owady. To się zdarzyło. To nie jest tak, że tam się nic nie działo. Radny nawiązał do rozważań na temat parku czy lasu. W Polsce są różne lasy, są różne stopnie ochrony lasu. Podstawowy las, który nie podlega żadnej ochronie jest lasem użytkowym - gospodarczym. W Milanówku jest parę takich lasów gospodarczych, które są lasami prywatnymi i z którymi za

chwilę będzie problem, bo te lasy osiągną wiek rębny. Trzeba podjąć działania w tym zakresie, bo z punktu widzenia lasów i takiego rozumienia w potocznym brzmieniu, czyli lasu bez żadnej ochrony, jest zwykłym lasem użytkowym, z którego pozyskuje się drewno. Park już takim miejscem nie jest. Funkcją parku nie jest produkcja drewna. Funkcją lasu w rozumieniu lasu użytkowego jest produkcja drewna. Z punktu widzenia naszego miasta trzeba się zastanowić nad szerszym spojrzeniem na ten temat i ochrona tego, co zostało w formie lasu, często lasu prywatnego.
Mieszkaniec Milanówka Paweł Wojewódka odniósł się do wypowiedzi przedmówcy. Demokracji nie ma, wola mieszkańców się nie liczy, a rządzi nami jeden człowiek. Taka jest sytuacja w Milanówku.
Stowarzyszenie Razem Dla Milanówka Ewa Januszewska podkreśliła, że to, co powiedział radny Napłoszek to prawda. Niedługo nie będzie lasu w Milanówku. Takie działania dają przyzwolenie. Mieszkanka widzi taka tendencję w projekcie studium. W nowym studium wszystkie działki leśne w centrum Milanówka przestały być działkami leśnymi. To też prowadzi do zamiany lasu na park. Jest to podyktowane wysokością podatków. To się odbije na kieszenie podatników.
Pani Januszewska uważa, że mieszkańcy w tej chwili zostali postawieni wobec faktu dokonanego, czyli muszą się zgodzić na takiego babola. Czy należy w to brnąć dalej? Może jest to ostatni moment, że to, co jeszcze nie wyszło w przetargach zrewidować.
Stowarzyszenie Na Rzecz Miast Ogrodów p. Anna Krawczyk uważa, że PFU, które powstało w 2018 roku nikt nie chciał poprawić. Niemożność zmiany i trzymanie się PFU z 2018 r. budzi w mieszkance zdziwienie. Park Lasockiego nie był w 2018 r. terenem przeznaczonym do zagospodarowania. Ten teren skierował do zagospodarowania do listy projektów Piotr Remiszewski. Tu projekt zaczęto od zera. Można było stworzyć rewolucyjny projekt, bardziej nastawiony na ochronę lasu niż na robienie lunaparku w lesie. Mieszkanka odniosła się do projektu w Turczynku. Pierwotna koncepcja była fatalna, obecna trochę złagodzona. Pani Krawczyk żałuje, że uzyskała zgodę. Wszystkie projekty nie są zgodne z ustawa o lasach. Pewnych rzeczy w lesie robić nie można, a jednak są zaprojektowane. Las podlega degradacji. Zmieniamy funkcję lasu, nie tylko w znaczeniu tych funkcji, ale w znaczeniu odbioru społecznego, czym jest las, jaka jest wartością, jakie ma znaczenie. Mówimy ludziom, że w lesie może być wszystko. Stoły biesiadne i WC, i wybetonowany plac, beton pod ścieżkami. Jakie hasło dajemy do ludzi? Dajemy ludziom hasło, że ten las jest trochę lasem a za dwa lata zrobimy nową koncepcję, która rozszerzy użytkowanie i las nie będzie lasem. Mieszkanka chciałaby wiedzieć, kto był pomysłodawcą robienia uproszczonych planów lasu? To się pojawiło, jako novum w Milanówku. Pojawił się dokument „Uproszczony plan urządzenia lasu w odniesieniu do planów gminnych" (UPUL). Mieszkanka nie przypomina sobie, żeby taki dokument istniał. Mieszkanka odnosi wrażenie, że te uproszczonej plany były zrobione po to, żeby legalnie ten las ciąć, ingerować nie uzyskując zgody starosty, konserwatora. Ten uproszczony plan zezwala na wprowadzenie tzw. gospodarki leśnej. Jest to redukcja tej funkcji i wartości lasu do lasu o znaczeniu gospodarczym. Milanowskie lasy są lasami ochronnymi i nigdy nie miały funkcji lasów gospodarczych. To, co będzie w Parku Lasockiego zostanie przeniesione na inne lasy. W projekcie jest to napisane. Znowu zostanie zaburzone pojęcie lasu i przyzwyczajamy mieszkańców do nowego patrzenia na las. Zamiast uczyć szacunku i chronić lasy niszczymy je.
Pani Agnieszka Zielińska poinformowała, że pierwszy dokument UPUL w ochronie środowiska dla działek leśnych, był z lat 1990. Podkowa Leśna posiada ten dokument dla całego miasta. Jest to dokument, który uprawnia do usunięcia na działkach prywatnych i miejskich, bez zbędnych dokumentów, suche drzewa. W przypadku braku takiego dokumentu procedura usunięcia takiego drzewa może być utrudniona.
Przewodniczący Komisji poinformował, że UPUL robiło starostwo i przekazywało gminom. To było dla działek prywatnych. Milanówek zlecił wykonanie UPUL, jako gmina, a nie starostwo samo z siebie wykonało ten dokument. Taki dokument wykonuje leśnik. Potem jest to uzgadniane w starostwie. Jest to pozwolenie na działanie na terenach leśnych, po poinformowaniu leśnika w starostwie. Jest to uroszczone działanie administracyjne.
Pani Agnieszka Zielińska poinformowała, że w przypadku wpisu do rejestru zabytków, a na takim terenie również są działki leśne bez UPUL sytuacja wygląda tak, że jeżeli drzewo jest suche, bądź rażone piorunem, leśnik ani konserwator nie może wydać zgody na wycinkę drzewa.
Przewodniczący Komisji poinformował, że w takim przypadku przyjeżdżała komisja, w której skład wchodził konserwator, leśniczy. Był napisany protokół dla urzędu, leśnictwa i wojewódzkiego konserwatora zabytków. Decyzję na terenie pod konserwatorem zabytków wydawał konserwator zabytków.
Pani Agnieszka Zielińska poinformowała, że sytuacja jest utrudniona w razie niejasności.
Przewodniczący Komisji podkreślił, że po to były te komisje. W jednym miejscu spotykali się fachowcy i oceniali sytuację. Na terenach wpisanych do rejestru zabytków, obszarowo czy pojedyncze działki, nadał decyzję wydaje konserwator.

Pani Agnieszka Zielińska poinformowała, że UPUL akceptuje konserwator. Cały zakres UPUL akceptuje najpierw konserwator, później wraca to do starostwa. Starostwo wydaje ważność dla UPUL. Tak wygląda cała procedura.
Stowarzyszenie Na Rzecz Miast Ogrodów p. Anna Krawczyk odczytała fragment UPUL:
„Stan zdrowotny i sanitarny lasów objętych opracowaniem jest zadowalający." Są to incydentalne sytuacje dotyczące wycinki drzew. Mieszkanka chciałaby się dowiedzieć, na jakiej zasadzie były wycinane drzewa w Parku Lasockiego do tek pory. Nie było UPUL, nie było nic, a drzewa były wycinane.
Pani Agnieszka Zielińska nic na ten temat nie wie.
Przewodniczący Komisji poinformował, że wykonywał to ZGKiM. Czy na Park Lasockiego była decyzja.
Stowarzyszenie Na Rzecz Miast Ogrodów p. Anna Krawczyk podkreśliła, że nie było UPUL a jednak jakiś decyzja wycinki była.
Pani Agnieszka Zielińska uważa, że musiała być komisja zatwierdzająca.
Stowarzyszenie Na Rzecz Miast Ogrodów p. Anna Krawczyk podkreśliła, że taka komisja daje większą gwarancję, że się wykonawca nie rozpędzi, że nie powstaną popełnione błędy. Robienie UPUL na rzecz wszystkich terenów leśnych (mieszkanka po przeczytaniu dokumentów zastanawia się czy był legalnie wykonany) urząd stworzył precedens do tego, że wjeżdża ekipa i wycina procenty. Nie zastanawia się indywidualnie, egzemplarzowo, tylko realizuje procentowo dokument, który sprowadza ochronę i dbałość o las do kategorii lasu gospodarczego. Nasze lasy nie miały takiego charakteru. Mieszkanka rozmawiała na te tematy z nadleśnictwem, kiedy były tworzone plany uproszczone dla terenów prywatnych. Wyraźnie powiedziano, że nie jest to robione dla lasów gminnych. Nagle w 2022 roku, ktoś wpadł na pomysł i dokonał takiej rewolucji, która do tej pory nie ma pozytywnych skutków. Pani Krawczyk, dlatego zadała pytanie jak ten UPUL będzie realizowany w Parku Lasockiego. Mieszkanka nawiązała do czynności wykonanych w lesie w Turczynku. Urząd śpieszył się, żeby wykonać czynności bezkolizyjnie, szybko, wykluczyć protestujące osoby. To nie powinno mieć miejsca.
Mieszkaniec Milanówka Bogdan Kuśpit uważa, że ta funkcja gospodarcza lasu, czysto prawna, to jest patrzenie na las do funkcji więźby dachowej, pulpy celulozowej, desek, mebli w Ikei itd. Na terenie Milanówka nie ma tego typu gospodarki. Mieszkaniec rozumie, że jest to dobry pretekst, żeby skorzystać z prawa, żeby dokonać swobodnej wycinki drzew, żeby to był pretekst do tego, żeby można było to zrealizować. Nie podchodzi do lasu, jako do elementu naszej spuścizny i dziedzictwa, które należy chronić. Robiąc i stosując UPUL urzędnicy obniżyli wartość drzewa do więźby dachowej. To jest straszne, że urzędnicy miejscy, władze miasta w ten sposób do tego podchodzą. W zamian za las, będą stawiać ścieżki edukacyjne. Zdjęcia do tych ścieżek edukacyjnych urzędnicy będą musieli zrobić w jakimś przykładowym lesie, być może z Bawarii. Na tych tablicach informacyjnych ten las będzie zaprezentowany, żeby integrujący się tam ludzie, dowiedzieli się jak wyglądał kiedyś las. To jest straszne, szczególnie w kontekście tego, co się wydarzyło dzisiaj na Turczynku. Mieszkaniec Milanówka Bogdan Kuśpit opisał wydarzenia, które odbyły się na Turczynku.
Grupa osób przybyła na teren Turczynka. Od wykonawcy dowiedzieli się, że uzyskał zgodę na przeprowadzenie prac. W zeszłym tygodniu w czwartek została podpisana umowa. Pani z urzędu, która nadzoruje ten projekt, wizytowała ten teren raz w zeszłym tygodniu. Zostało uzgodnione, co należy wyciąć, na podstawie dokumentów i dokumentacji. Według tego pana zostało ustalone z urzędnikiem (de facto uzyskał polecenie), że prace dotyczą wycięcia całego podszytu do 10 cm średnicy. To zostało nazwane trzebieżą.
W UPUL istnieje zapis o trzebieży sanitarnej. Można sprawdzić, czym jest trzebież sanitarna, a czym jest wykarczowanie wszystkiego. Podszyt został wycięty z zapewnieniem, że jest zgodny z ustaleniami, z umowa, że wszystkimi pozwoleniami. Trzebież dopuszcza się w lesie uprawnym, bo to jest naturalne, służy wzrostowi desek, więźby dachowej i pulpy celulozowej. Przyrosty są wtedy większe. Jeżeli w ten sposób do tego podchodzimy, że w ten sposób należy potraktować miejski las to w konsekwencji doszło do tego zdarzenia. Wszyscy byli bezradni. Znowu nie można było się skomunikować z urzędem, łącznie z kierownikiem referatu. Znowu mieliśmy festiwal deja vu. Tego samego, co działo się na działce przy wiadukcie, kiedy przez 6 godzin pilarze piłowali, a urzędnicy i służby miejskie i państwowe nie potrafiły zrobić nic w tej sprawie. Pilarze na terenie Turczynka działali od poprzedniego dnia. Przetrzebili ok.1 ha, a dzisiaj może są to już dzisiaj 3 ha. Trzebież postępuje szybko, nie zwracając uwagi na nic. Mieszkaniec wspomniał o okresie lęgowym ptaków. Na Turczynku w tej chwili las jest uprawiany. Pilarze idą ławą od drogi na Turczynku w głąb lasu tnąc cały podszyt do zera. 5 cm nad glebą wycinane jest wszystko. Takie jest poszanowanie zieleni w mieście ogrodzie. Sposób podejścia do tego jest skandaliczny.
Okazuje się, że umowa z wykonawcą, który już wczoraj zaczął dewastować las, została podpisana 7 marca. Tak bardzo spieszyło się urzędnikom, dążono do wycięcia tak szybko jak się da. Mieszkańcy tego miasta, ojcowie, którzy chcieliby swoim dzieciom pokazać, czym jest las nie zdążyli w tej sprawie zrobić nic.

Inną rzeczą jest to, że tej komisji tydzień temu zostało powiedziane i zostało zapisane w projekcie, że wszystko będzie uzgadniane z leśnikiem. Leśnik przyjechał, nic nie wiedział. Dopiero się dowiedział po interwencji i po telefonach. Urzędnicy wpuścili pilarzy świadomie, opowiadając tydzień temu, że będą pełne uzgodnienia, że każdy krzaczek będzie nadzorowany. Gdyby ktoś nie zainterweniował, wiedząc, że znowu jest huk pił, to miasto by o tym nie wiedziało, a całość tego terenu zostałaby wycięta. Zapewne urzędnicy mają taki pomysł, żeby to zrobić, bo takie jest założenie. W UPUL jest powiedziane, że trzebież sanitarna na tym terenie w różnych miejscach tego lasu jest przewidziana do 30 m3 na ha w ciągu 10 lat.
Urzędnicy przy następnej komisji powiedzą tak: wycięliśmy, bo upłynęło 10 lat. Za dziesięć lat znowu wytniemy. Teraz sobie zmierzymy te patyki (tak nazywał wykonawca ten podszyt) i uznamy, że te 30 m3 na ha jednak nie było. Urzędnicy dokonują zdewastowania tego terenu w sposób świadomy, w pośpiechu i ukryciu, naginając procedury. Takie jest traktowanie przyrody, jej ochrona. Nie robi tego ogrodnik miejski, bo jak już wiemy nie jest ogrodnikiem miejskim. To jest oświadczenie na temat tego, co się tam wydarzyło i co mówili pilarze. Jest to w całkowitej sprzeczności z tym jak powinien być ten teren traktowany zgodnie z zapewnieniami urzędników.
Mieszkaniec prosi o wypowiedz urzędników na ten temat.
Pani Agnieszka Zielińska prosi, żeby nie mówić, że ze strony urzędników były ustalenia, że wykonawca ma wejść w teren bez wcześniejszych ustaleń. Zaistniała wielka pomyłka. Wykonawca nie poinformował podwykonawcy o tym, że ma się wstrzymać do spotkania z konserwatorem zabytków i z leśnikiem do początku przyszłego tygodnia. W związku, z czym podwykonawca wszedł w teren nie informując UM, Ponieważ dzisiaj była podpisana umowa, urzędnicy nie mogli wpuścić ani przekazać te tereny podwykonawcy w dniu dzisiejszym. Nie było ustaleń, że wykonawca ma wejść w teren i dokonywać uprzątnięcia terenu. Pani Zielińska również przyjechała na miejsce, tak jak pozostali pracownicy urzędu. Wykonawca został poproszony o natychmiastowe zaprzestanie działań. Te działania są wstrzymane do spotkania, które ma być ma początku przyszłego tygodnia. Na miejscu ma się pojawić leśnik oraz konserwator. Jest to rzecz, która nie powinna się wydarzyć, że podwykonawca mnie nie informuje o wejściu na teren. UM otrzymuje informacje, że stosuje się przyśpieszone działania służące wycince lasu, co nie jest prawdą. Nie jest prawdą, że śpieszy się urzędnikom, żeby zrobić wycinkę lasu. Na miejsce przyjechał p. Jacek Malowaniec, leśnik ze starostwa. Został spisany protokół, w którym stwierdził, co zostało zrobione. Pani Zielińska odczytała fragment protokołu.
„Zostały usunięte samosiewy z podszytu o średnicy ok. 8 cm. Nie stwierdzono trzebieży drzew."
Pani Zielińska podkreśliła, że trzebież drzew to jest to usuniecie tego, co zagraża przy ścieżkach, czyli usunięcie tego, co jest wskazane przy inwentaryzacji. Wszystkie elementy związane z usuwaniem samosiewu wzdłuż zaprojektowanych ciągów komunikacyjnych, są elementami zatwierdzonymi i opisanymi przez konserwatora. To, że wykonawca wszedł w teren i usunął część samosiewu również będzie omówione na spotkaniu oraz jakiego typu dalsze działania będą wykonywane w koronach drzew i w trzebieży sanitarnej. Do czasu ustaleń prace nie będą się odbywały.
Mieszkaniec Milanówka Bogdan Kuśpit podkreślił, że dokonano trzebieży i to czy jest to trzebież wysokich drzew, czy podszytu, to w dalszym ciągu jest trzebież. W lesie nie ma czegoś takiego jak samosiejka. To nie jest tak, że las polega na tym, że chodzi jakiś leśnik i sadzi żołędzie w lesie. W lesie drzewa same się odradzają. W lesie samoistnie zaczynają wyrastać drzewa. Pan Kuśpit rozumie, że można usunąć samosiejki, tylko nazywajmy rzecz po imieniu. Jeżeli jest to las, to w lesie jest podszyt. UM usunął podszyt.
Pani Agnieszka Zielińska podkreśliła, że w całym parku nie został usunięty podszyt. Przewidywał usunięcie podszytu w ciągach komunikacyjnych. Jest to jasno określone w dokumentacji. Trzebież jest to zupełnie coś innego. Pan leśnik wyraźnie powiedział, że podszyt, który wyrasta w podrost, czyli drzewo do 4 m wysokości, to jest coś, co, gdyby UM chciał traktować ten teren, jako las gospodarczy, to by wszystko wyrżnięto, co jest grubsze powyżej 15 cm średnicy. Tego nie ma w projekcie i dokumentacji. Nie ma innych wersji. Wszystko, co się łączy z samosiewami jest w dokumentacji, to się nazywa oczyszczanie terenu. To według p. Malowańca, leśnika, zostało dzisiaj jasno powiedziane w terenie. Leśnik powiedział, że nic się nie wydarzyło związanego z niszczeniem lasu, ponieważ nie ma tam dokonanej trzebieży.
Mieszkaniec Milanówka Bogdan Kuśpit podkreślił, że podszytem jest wszystko to, co w tej warstwie lasu rośnie, a jest to warstwa pomiędzy runem, a czterema metrami. To jest podszyt. To zostało wycięte w lesie na tym obszarze. Są zdjęcia. Polarze szli z kosami, tak jak kiedyś chodzono z kosami i koszono zboże. Taka czynność została wykonana. To jest po prostu fakt. Urząd mówi, że sprzątał teren. Mieszkaniec rozumie, że celem urzędu jest to, żeby ten teren był uprzątnięty i żeby nie było żadnego podszytu i wszystkiego tego, co ma mniej niż 10 cm średnicy. Tak zostało zrobione.
Pani Agnieszka Zielińska zaprzeczyła. Wykonawca nie przekazał podwykonawcy, że ma nas poinformować o wejściu w teren.

Mieszkaniec Milanówka Bogdan Kuśpit podkreślił, że zostało to wykonane, a ponieważ nie było polecenia, a oni zrobili samowolę. Czy było ro złożone na policję i do prokuratora?
Pani Agnieszka Zielińska zaprzeczyła. Pani Zielińska wyjaśniła, że to się nazywa oczyszczenie terenu. To, co zostało zrobione nie powinno mieć miejsca, że podwykonawca wszedł w teren. Czekamy na konserwatora i leśnika, żeby wyraził swoja opinię, co można dalej usuwać poniżej średnicy 15 cm. Nic, co zostało wycięte zgodnie z średnicami nie jest zgodnie z popełnieniem przestępstwa. Urząd oczyszcza teren, w związku z tym nie dotykaliśmy trzebieży. Gdyby nastąpiła trzebież drzew bądź usuwanie drzew bez wiedzy UM można by było mówić o zniszczeniu lasu.
Mieszkaniec Milanówka Bogdan Kuśpit podkreślił, że w UPUL istnieje pojęcie trzebież podszytu. To fizycznie się wykonało. To, że wykonawca nie mógł tego zrobić, a zrobił to nielegalnie, jest zupełnie inną sprawą. Pak Kuśpit zacytował tego pana: „Ta pani, z którą rozmawiał przekazała informację, że miasto ma zamiar wydzierżawić ten teren i w związku z tym oczyszcza go, żeby potencjalni inwestorzy, którzy będą ten teren dzierżawić mogli zobaczyć, co tak naprawdę jest przedmiotem tej dzierżawy."
Dlatego mieszkańca interesuje, kto był na tej wizji z wykonawcą i chodził po tym lesie
Pani Agnieszka Zielińska uważa, że nie był to pracownik urzędu.
Mieszkaniec Milanówka Bogdan Kuśpit rozumie, że ten człowiek jest zupełnie niewiarygodny i konfabulował.
Pani Agnieszka Zielińska podkreśliła, że nikt z pracowników urzędu nie mówił o dzierżawieniu terenu o inwestycjach na tym terenie tego parku. Pani Zielińska zaprzecza takim słowom.
Mieszkaniec Milanówka Bogdan Kuśpit zapytał czy odbyła się w zeszłym tygodniu wizja i byli pracownicy z tym podwykonawcą i chodzili po lesie ustalając, co będzie wykonane.
Pani Agnieszka Zielińska podkreśliła, że nie wie, kto był w zeszłym tygodniu w terenie. Pani Zielińska była w terenie z potencjalnymi wykonawcami ponad miesiąc temu.
Przewodniczący Komisji poprosił, żeby umowa na zieleń i inne umowy ukazały się na stronie miasta.
Radny Piotr Napłoszek uważa, że sytuacja, która miała miejsce dzisiaj jest sytuacją trudną z punktu widzenia wizerunku naszego miasta. Nie mamy do czynienia z prywatnym właścicielem, który pod osłona weekendu wycina sobie, co chce i jak chce, i nie ma możliwości kontaktu z kimkolwiek, a służby, z którymi jest kontakt nie chcą podjąć działania. Mamy do czynienia z władzami miasta, czyli organu podstawowego ochrony przyrody na terenie gminy, który to środowisko potraktował w taki sposób, że dopuścił do tego, że wykonawca samowolnie zniszczył podszyt na dużym obszarze lasu na Turczynku. Na Turczynku, który jako całość jest wpisany do rejestru zabytków. Turczynku, który de facto takie wycinki powinien mieć w uzgodnieniu z konserwatorem. Radny rozumie, że ten plan urządzenia lasu, który powstał, był uzgodniony z konserwatorem zabytków.
Pani Agnieszka Zielińska potwierdziła. Było również uzgodnione oczyszczenie terenu, a nie trzebież.
Radny Piotr Napłoszek podkreślił, że zgodnie z ustawą o lasach, gospodarka leśna w lasach wpisanych do rejestru zabytków, w lasach, w których znajdują się zabytki archeologiczne wpisane do rejestru zabytków prowadzona jest w uzgodnieniu z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków z uwzględnieniem przepisów o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Dla wszystkich lasów gminnych UM zrobił UPUL. Łącznie 15 ha. Jest tam rozpisane, jakie czynności gospodarcze można tam wykonać. W większości rodzajów wskazania to jest trzebież późna (jest napisane, ile w m3), wpr. podsz. (wprowadzenie podszytu), us.gat. inwazyjne (usunięcie gatunków inwazyjnych). Jest rozpisane odnośnie do powierzchni tego, co można wykonać. Jeżeli to było uzgodnione z konserwatorem zabytków, że takie czynności, takie prace można wykonać, to dzisiejsze wydarzenia w żaden sposób nie pasują do zapisów. Tu nigdzie nie ma takich czynności zapisanych, które są w UPUL. Trzebież późna to jest praca na drzewach kilkudziesięcioletnich, która ma na celu naturalne odnowienie lasu. W trzebieży wczesnej zamysł jest taki, żeby wybrać cenniejsze porosty i usunąć te, które zagrażają cennym podrostom. To, co się wydarzyło, czyli wycięcie wszystkiego, podrostu z podszytem, nie jest nigdzie zapisane. Jeżeli leśnik wstrzymał te prace, to już na tym etapie nabrał podejrzeń, że to się dzieje niezgodnie z UPUL.
Pani Agnieszka Zielińska podkreśliła, że leśnik przerwał prace do chwili, kiedy na miejscu będzie konserwator. Do podpisania umowy wykonawca nie powinien pojawić się w terenie. Czyszczenie terenu jest naturalne. Pan Jacek Malowaniec dzisiaj powiedział, że usuwanie w lesie podszytu i podrostu jest po to, żeby móc spokojnie wejść w teren.
Radny Piotr Napłoszek poprosił o wyjaśnienie skrótu - wpr. podsz.
Pani Agnieszka Zielińska wyjaśniła, że jest to wprowadzanie gatunku do podszytu.
Radny Piotr Napłoszek uważa, że to, co się wydarzyło to było usunięcie, a nie wprowadzanie.
Pani Agnieszka Zielińska wyjaśniła, że trzeba częściowo usunąć podszyt, żeby pozostałe drzewa mogły rosnąć i po to, żeby był dostęp do światła do runa.

Radny Piotr Napłoszek uważa, że reprezentując właściciela (gminę) urzędnicy dopuścili do sytuacji, w której wykonawca bez zgłoszenia, bez powiadomienia leśnika, wszedł na teren miejski i dokonał samowoli. Z UPUL nie wynika, że mógł to wykonać. Nie wynika to z umowy, że mógł to wykonać. Nie wynika to z tego projektu. Ta wycinka objęła tereny, na których nie będzie nasadzeń. Totalna samowola. Zrobiono to na terenie chronionym, zapisanym w rejestrze zabytków. To jest ten sam rejestr zabytków, w którym jest Wawel, Zamek Królewski, Łazienki. To tak jakby ktoś wszedł do parku w Łazienkach z kosą i dokonał wycinki. Radny nie wie jak może do takich sytuacji dochodzić.
Mieszkaniec Milanówka Paweł Wojewódka poruszył temat ptaków na terenie lasu. Od 1 marca do października jest czas ochrony ptaków. Wchodzenie z pilarzami do klasów nie jest wskazane.
Pani Agnieszka Zielińska podkreśliła, że p. Jacek Malowaniec wyjaśnił, że tego typu rzeczy nie dotyczą lasów. Pani Zielińska zgłosiła tą sytuację do Anny Latoch konserwatora. Dwa dni przed wejściem wykonawcy w teren pojawi się ornitolog. Takie są zalecenia konserwatora.
Mieszkaniec Milanówka Paweł Wojewódka podkreślił, że jest ustawa. Milanówek jest miejscem, gdzie w sposób szczególny mamy chronić przyrodę. Przyroda to również ptaki i zwierzęta, które tam żyją. Można wstrzymać się z pracami do końca października i w końcu października przeprowadzić porządkowanie w sposób właściwy lasu przy willach na Turczynku. To jest najbardziej rozsądne rozwiązanie.
Radny Piotr Napłoszek chciałby wiedzieć, jak to się dzieje, że gmina, jako właściciel dopuszcza do takiej sytuacji. Ktoś wchodzi na teren, powołując się na umowę z UM i następuje wycinka.
Pani Agnieszka Zielińska zaznaczyła, że przygotowując dokumentację, przygotowując się do komisji, nie jest w stanie wyjść w teren i sprawdzić, co robi wykonawca. Pani Zielińska nie wie jak do tego doszło, jest to niedopuszczalna sytuacja. Wykonawca nie poinformował swojego podwykonawcy, że nie może wejść w teren.
Radny Piotr Napłoszek zadał pytanie uzupełniające. Turczynek został wpisany w 2015 r., jako zespół przyrodniczo – krajobrazowy. Tam zostały wprowadzone różne zakazy. Których nie wolno na Turczynku wykonywać. Jednym z punktów tej uchwały jest w §3 – Zakazuje się zbioru, niszczenia i uszkadzania roślin. Radny chciałby wiedzieć, kto ten zakaz ma kontrolować, kto ma go egzekwować, jak ma to funkcjonować.
Pan Jan Balcerzak poinformował, że tą formę ochrony przyrody powołuje rada miasta i rada prowadzi nadzór. To, co się dzisiaj wydarzyło, to jest szkoda w środowisku. KPA mówi bardzo prosto, że jeżeli nastąpiło złamanie prawa, to burmistrz ma obowiązek zgłosić to, jako szkodę w środowisku.
Pani Zielińska powiedziała, że jest to las i w lesie można ciąć. Jest to zupełnie inna sytuacja, bo w lesie do tego jest powołany ornitolog bądź chiropterolog, który ma sprawdzić występowanie gatunków chronionych, gniazd, miejsc gniazdowania tych gatunków. Jeżeli na drzewie lub jego okolicy występuje jakikolwiek gatunek chroniony to nie można zniszczyć tego drzewa lub jego okolic. Tutaj powinno się zgłosić to odpowiednim organom. Pan Balcerzak zadał pytanie, jaka jest możliwość zatrzymania tego, co się tu dzieje w tej chwili i zebrania zespołu ludzi czy zrobienia konsultacji społecznych. Zatrzymania z punktu widzenia projektu. Jeżeli dzisiaj zatrzymamy przetarg na Las Lasockiego i inne lasy to, czy uda się to zrobić w ten sposób, żeby miało to ręce i nogi.
Pani Aleksandra Żuraw poinformowała, że cały projekt, czyli zagospodarowanie wszystkich terenów, jego zrealizowanie rzeczowe i finansowe musi się zakończyć do 31 grudnia. Zatrzymując projekt, wprowadzając zmiany musimy się liczyć z tym, że muszą być zgłoszone do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, Jeżeli zmienimy dokumentację to cofamy się o rok i rozpoczniemy procedowanie we wszystkich instytucjach, Wstrzymamy o kilka miesięcy realizację poszczególnych terenów. Można powiedzieć, że rezygnujemy z całego projektu, bo go nie rozliczymy.
Pan Jan Balcerzak zapytał, czy próbowano skierować takie pismo do NFOŚ? Czasami jest tak, że z różnych przyczyn np. brak konsultacji społecznych można wydłużyć czas realizacji projektu.
Pani Aleksandra Żuraw poinformowała, że gdyby konsultacje były wymagane, to dotrzymano by takich założeń konkursowych. Wydłużenie projektu nie jest możliwe. Kończy się perspektywa finansowa. Odnosząc się do dokumentacji, nie dysponujemy dokumentacją zatwierdzona przez konserwatora zabytków.
Radny Witold Mossakowski uważa, że urzędnicy narazili miasto na utratę tej dotacji, nie informując radnych ani mieszkańców wcześniej o tych projektach.
Pani Aleksandra Żuraw podkreśliła, że można stwierdzić, że jest to wynik brak zainteresowania radnych tematem. Po tych wypowiedziach to radni muszą podjąć decyzję, czy realizujemy projekt czy nie. Nie można iść w wyłączenie terenów, bo nie rozliczymy projektu.
Radny Witold Mossakowski uważa, że p. Żuraw usiłuje manipulować od samego początku przerzucając w ostatniej chwili odpowiedzialność na radnych, czyli nie informując rady o projektach i o zamiarach. Jest to nadużycie. Radny prosi, żeby tego nie robić.

Mieszkaniec Milanówka Paweł Wojewódka podkreślił, że wszyscy widzą, że narozrabiał urząd i burmistrz, którego wolą jest zrealizowanie projektu. Jeżeli urząd złożyłby ekspiację do NFOŚ i powiedział tak: pomyliliśmy się. To jest dopuszczalne. Zapomnieliśmy o konsultacjach. Nasza wina, bo nasz szef powiedział, żeby tych konsultacji nie robić, bo nie są potrzebne. Być może NFOŚ przy takiej ekspiacji ze strony miasta przesunąłby te terminy np. o dwa miesiące. Przez dwa miesiące można ustalić różne sprawy. Może należałoby schować do kieszeni dumę i własne ego i dla dobra mieszkańców, nie dla własnego, zacząć działać.
Zastępca Burmistrza Marcin Bąk uważa, że jakieś zmiany można zrobić, ale wywracanie całego projektu nie jest możliwe. Konsultacje społeczne nie są jakąś wartością. Nie były wymagane. Jesteśmy w niezręcznym miejscu. Zawęziły się możliwości. Albo idziemy w tą stronę, chcemy to kontynuować, czy zrywamy umowy.
Mieszkaniec Milanówka Bogdan Kuśpit zapytał, czy jest ro refundacja czy dotacja.
Pani Aleksandra Żuraw poinformowała, że jest to dotacja.
Mieszkaniec Milanówka Bogdan Kuśpit rozumie, że gmina przedstawia faktury za faktycznie zrealizowane prace wokół zieleni na terenie miasta i to jest rozliczane. Na końcu zostają podsumowane te faktury.
10 milionów zwróci gminie NFOŚ, resztę gmina dopłaci.
Pani Aleksandra Żuraw poinformowała, że gmina rozlicza się na bieżąco. To nie jest tak, że czekamy do wydatków wysokości 10 mln zł, tylko składamy faktury regularnie.
Mieszkaniec Milanówka Bogdan Kuśpit zapytał, co będzie, gdyby Turczynek nie był zrealizowany.
To jest hipoteza. Weźmiemy te pieniądze i pomimo wszystko wdamy te 10 mln zł. Co wtedy? Czy będziemy musieli zwrócić 10 mln zł czy zrefundują 8 mln zł?
Pani Aleksandra Żuraw poinformowała, że każdy projekt ma do osiągnięcia swoje wskaźniki. Tym zadeklarowanym wskaźnikiem jest zagospodarowanie pewnej ilości hektarów. Jeżeli Turczynek wypadnie, który jest większością w tym wskaźniku, to może się to skończyć odbiorem dotacji.
Mieszkaniec Milanówka Bogdan Kuśpit zakłada, że Turczynek zostaje. Czy można ograniczyć zakres prac?
Pani Aleksandra Żuraw poinformowała, że jest to zmiana zakresu rzeczowego. Należy to uzgadniać z NFOŚ. Jeżeli zmiana będzie istotna, ważna i będzie wpływała na zmianę całego dokumentacji, która trzeba poprzedzić uzgodnieniami to p. Żuraw nie wie jak do tego podejść.
Radny Piotr Napłoszek podkreślił, że w żadnym miejscu się nie doczytał, że mamy wycinkę całkowitą podszytu.
Mieszkaniec Milanówka Bogdan Kuśpit zapytał, czy jest dostępny ten zakres, czy można się z nim zapoznać. To nie są projekty, które poszły teraz do przetargów, bo ich wtedy nie było, kiedy UM uzyskał dotację. Zakres rzeczowy, który tam jest określony jest bardzo płynny albo opisowy. Projektanci uszczegółowili, co będzie zrealizowane fizycznie. Mieszkaniec wątpi, żeby w zakresie rzeczowym w tym projekcie były np. podesty.
Pani Agnieszka Zielińska podkreśliła, że były do PFU, jako dokument. To są koncepcje, które wskazywały. Do każdego terenu były tzw. koncepcje. Na podstawie projektów funkcjonalno-użytkowych (opis i rysunek graficzny) p. Zielińska jest w stanie zorientować się, co będzie w tym terenie. Bardziej intensywne zmiany wynikają z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, np. nie zgadzała się powierzchnia biologicznie czynna względem PFU. Czyli PFU zawarło więcej tzw. betonozy, samego zabudowania. Plan miejscowy zweryfikował ilość możliwości zabudowania czegokolwiek ew. ułożenia płyt, czyli na korzyść pow. biologicznie czynnej. Sama dokumentacja była załącznikiem PFU.
Mieszkaniec Milanówka Bogdan Kuśpit uważa, że jeżeli w PFU były rysunki, mapy itd. to nie było wskazane, które drzewa zostaną wycięte.
Pani Agnieszka Zielińska podkreśliła, że nie było wskazane, bo nie było inwentaryzacji.
Mieszkaniec Milanówka Bogdan Kuśpit uważa, że jeżeli wytniemy na 10 ha jedno drzewo zamiast tysiąca, to w dalszym ciągu dokonamy tej czynności. Zakres rzeczowy będzie się zgadzał, zagospodarowanie będzie. Tu chodzi tylko o to, że to, co się dzisiaj wydarzyło było nieodpowiedzialne. Biorąc pod uwagę, że nie jesteśmy w stanie nadzorować prac, to być może niektórych prac nie powinno się robić, żeby nie doszło do tego rodzaju pomyłek, bo mamy takich a nie innych wykonawców. Należy przemyśleć kwestię ingerencji w przyrodę i sposób zmiany środowiska. Metodą, którą rozpoczęto ten projekt w tym miejscu jest tego typu nieszczęście. Mieszkaniec nawiązał do zwałowisk ziemi przy ul. Staszica. Zasolona ziemia, która jest zrywana w miejscu, gdzie mają być nasadzenia, wymaga rekultywacji. Wszystko jest zwożone w to miejsce. Jest to miejsce, gdzie przechodzi główny rów melioracyjny, który odprowadza wodę do Rokitnicy. Zasolona gleba będzie odprowadzać zanieczyszczenia do rzeki. Co to jest? Zwałowisko, śmietnisko, podnoszony teren.
Pani Agnieszka Zielińska wyjaśniła, że jest to ziemia, która jest przywożona z innych miejsc na terenie Milanówka z usunięcia wierzchniej warstwy ziemi z ulic, na których aktualnie odbywają się nasadzenia. Cała ta ziemia jest do wywiezienia.

Stowarzyszenie Na Rzecz Miast Ogrodów p. Anna Krawczyk podkreśliła, że plan urządzania lasu uzgodniony przez konserwatora zabytków, uzgadniał ten sam pracownik, który uzgodnił w ciągu dwóch tygodni, zagospodarowanie Parku Lasockiego.
Po dzisiejszych wydarzeniach, znając projekt zagospodarowania Turczynka mieszkanka bardzo się boi, co będzie dalej. To, co się dzisiaj wydarzyło, przez wybranego w przetargu wykonawcę, z którym dzisiaj została podpisana umowa to jest etap wstępny robót. Według p. Krawczyk te roboty nie były przewidziane w projekcie. Mieszkance wydaje się, że były poza projektową realizacją UPUL a nie projektu zrobienia dwóch ścieżek. Ten jeden element zadań, który wykonawca ma do wykonania i sposób, w jaki to wykonał budzi najgłębsze obawy. Przed nami dalsza realizacja projektu. Projekt, który zna p. Krawczyk nie zawierał pewnych elementów. Został pozbawiony elementów, które mogły stwarzać niebezpieczeństwo dla tego terenu i lasu. Te elementy powróciły do projektu. Są to elementy, które podczas realizacji wzbudzą kolejne kontrowersje i awantury. Na teren miał nie wjeżdżać żaden ciężki sprzęt, a już zostały wprowadzone koparki i różne urządzenia do 4 ton. Nie wiadomo jak ten sprzęt będzie się poruszał między drzewami. Jakie będą konsekwencje dla obszaru? To zostało usunięte i wróciło do projektu. Teren miał nie być ogrodzony, miał być tylko zaznaczony taśmą. Teraz zostało wprowadzone bez naszej wiedzy i zgody ogrodzenie z siatki leśnej, co jest sprzeczne z ideą lasu i tym, że są tam zwierzęta, które chciałyby, chociaż w nocy swobodnie się przemieszczać. Dalej jest niewyjaśniony element wycinki i trzebieży.
Firma, która wchodzi w las ochronny, w las zabytkowy, w zespół przyrodniczo krajobrazowy, powinna mieć przedstawione tak wyśrubowane kryteria, żeby nawet nie trzeba było sprawdzać.
Decyzja oprócz leśnika powinna być podejmowana przez przyrodnika. Niedopuszczalne jest, żeby firma zatrudniona za tak duże pieniądze, nie obcinała podrostów z pnia sekatorem, tylko robiła to piłą niszcząc korę drzewa. Mieszkańcy nie chcą takiego wykonawstwa w tym miejscu. Pani Krawczyk uważa, że wykonawca w jakiś sposób nie został zweryfikowany.
Pani Agnieszka Zielińska zapytała, jaki miała zweryfikować wykonawcę nie wiedząc, że jest w terenie. Pani Zielińska nie została poinformowana przez wykonawcę
Stowarzyszenie Na Rzecz Miast Ogrodów p. Anna Krawczyk podkreśliła, że p. Zielińska jej nie rozumie. Mieszkanka mówi o weryfikacji wykonawcy w terenie, tylko o elementach w procedurze przetargowej. W tej procedurze powinny być takie zapisy, że albo ten wykonawca zapewni to, że potrafi, umie, ma doświadczenie, albo nie. Nie wiadomo, na jakiej zasadzie wybiera się firmę. Z tego, co mieszkanka widzi, to firmę wybiera się tylko na podstawie tego, kto da najniższą cenę. To, co dzisiaj p. Krawczyk zobaczyła, to jest dyskwalifikujące. Tak jak przy renowacji zabytków, to firma, która podejmuje działanie przy renowacji obiektów zabytkowych, musi być firmą, która ma odpowiednie referencje. Ścinanie odrostów piłą mechaniczną przypomina coś, co się działo przy
Ul. Królewskiej. Sytuacja jest rozwojowa. Przed nami element wykonania ścieżek, wjazdu sprzętu mechanicznego, którego miało nie być, kontrowersyjne składowanie odpadów chemicznych i budowlanych pod koronami drzew, czego miało nie być. Kto zaakceptował rzeczy, których w projekcie miało nie być. Nie wiadomo jak to wszystko będzie wyglądało podczas realizacji. Pani Krawczyk ośmiela się kwestionować na tym etapie cały projekt.
Pani Agnieszka Zielińska podkreśliła, że ciężki sprzęt dalej nie ma wjazdu na teren. Pojazd, który ma 4 t musi być zaakceptowany przez inwestora. Pani Zielińska nawiązała do ogrodzenia terenu. Nie jest przewidziane składowanie żadnych substancji chemicznych na terenie lasu.
Stowarzyszenie Razem Dla Milanówka Ewa Januszewska nawiązała do wypowiedzi przedmówczyni, że ciężki sprzęt może wjechać tylko za pozwoleniem inwestora. Wczoraj został wycięty podszyt, chociaż umowa została podpisana dzisiaj. Podwykonawca nie powinien się tam znaleźć, bo musiałby mu o tym powiedzieć wykonawca.
Mieszkanka zapytała, jaka data jest napisana w umowie z wykonawcą Parku Lasockiego i czy został przekazany teren wykonawcy.
Pani Aleksandra Żuraw poinformowała, że w tej chwili jest etap dokumentów, w które złożyli wykonawcy.
Mieszkanka zaznaczyła, że umowa nie jest podpisana. Czyli jest czas na reakcję.
Pani Aleksandra Żuraw zapytała, jaką reakcję. Zmiany dokumentacji, która będzie musiała być od nowa uzgadniana przez wszystkie instytucje.
Mieszkaniec Milanówka Paweł Wojewódka nie rozumie uporu urzędników, utrzymywanych z naszych podatków.
Pani Agnieszka Zielińska podkreśliła, że też płaci podatki w Milanówku.
Mieszkaniec Milanówka Paweł Wojewódka uważa, że jeżeli p. Zielińska płaci podatki w Milanówku to może wymagać, ale najpierw od siebie. Jeżeli nie została umowa podpisana, to można wyrzucić z umowy dotyczącej

Parku Lasockiego te kontrowersyjne rzeczy. Bez żadnego problemu można wyrzucić stoły i kilka innych rzeczy, o które proszą okoliczni mieszkańcy. Jeżeli zmniejszymy kwotę o stoły to być może te pieniądze można umieścić w innym miejscu. Mieszkaniec prosi o odpowiedź, czy taka możliwość istnieje.
Zastępca Burmistrza Marcin Bąk podkreślił, że urzędnicy już kilka razy o tym mówili. Nie ma podpisanej umowy, ale sama procedura przetargu jest w toku. Mieli poszczególni oferenci przedstawione jakieś założenia. Złożyli te oferty. Przetargi na projektowanie było powszechnie ogłoszone. Urząd nie dostał sygnałów, że ktoś chce się włączyć w to, co te projekty mają zawierać. Mamy tą listę wykonawców, którzy są badani pod względem formalnym. Urzędnicy na tym etapie nie są w stanie samodzielnie decydować czy czegoś nie robimy. Zmiany będą podlegały ocenie NFOŚ.
Radny Piotr Napłoszek uważa, że delikatna zmiana jak chociażby zastąpienie tych okrągłych stołów, okrągłymi ławkami jest możliwa.
Zastępca Burmistrza Marcin Bąk rozumie, że pytanie jest szersze. Czy do zmiany są stoły, czy cały projekt. Mieszkańcy muszą określić, co powinno być zmienione. Nie można zadeklarować, że na pewno to zmienimy.
Przewodniczący Komisji uważa, że to tak nie działa. Urzędnicy wykonują inwestycję, urzędnicy projektują i jak są gotowi do przedstawienia, to proszą o spotkanie z mieszkańcami, z radnymi i wtedy ustalamy jakieś warunki. Tak to zawsze działało. Mieszkańcy się wypowiadali. Pytania i uwagi zostały spisane i kierowane do projektantów. Zawsze jakiś konsensus był wypracowany. A tutaj stajemy przed faktem dokonanym. Tak samo jak OSP, tak samo z targowiskiem. Obiecano, że RMM będzie brała udział w projektowaniu targowiska. Na żadne obrady koordynacyjne nie zostaliśmy zaproszeni. Po prostu został przedstawiony projekt. To się dzieje na zasadzie faktów dokonanych. Dostajemy projekt i albo robimy, albo nie. Nie macie nic do gadania. Możecie zabrać finansowanie, to was się przedstawi, jako złą radę, która zabrała finansowanie na bardzo ważny projekt.
Przewodniczący prosi mieszkańców o składanie uwag do końca tygodnia w tej sprawie do BRM.
Przewodniczący przekaże to do burmistrza. Burmistrz rozpatrzy, czy możemy wprowadzić takie zmiany, czy nie.
Pani Agnieszka Zielińska wypowiedziała się w sprawie konsultacji społecznych.
Przewodniczący Komisji ogłosił przerwę w obradach do wtorku do 18:30.

Na tym posiedzenie i protokół zakończono.
Nagranie stanowi integralną część protokołu.

Przewodniczący Komisji Ładu Przestrzennego i Ochrony Środowiska
/-/
Jaromir Chojecki

Protokołowała:
/-/
Małgorzata Obwojska